

Styl „na Putina”

Roman Abramow

Putin płacze łzami przypominającymi krople ropy, a partia Jedna Rosja jest przedstawiona jako szczer zjadający bogactwa kraju. Albo inaczej: Putin to nasz car, a Rosja jest wielka. Rosyjskie graffiti to narzędzie walki politycznej i ekspresji poglądów.

We współczesnej Rosji sztuka uliczna i graffiti obrazują różnorodność oraz stopień radykalizacji politycznych nastrojów. Graffiti wykorzystują różne siły polityczne: od lewicowych i prawicowych radykałów po anarchistów. Są wśród nich zarówno przeciwnicy, jak i zwolennicy systemu.

Pierwsza połowa lat dwutysięcznych w Rosji to czas powstawania coraz to nowych ruchów o charakterze faszystowskim czy nacjonalistycznym. Niektóre z nich pojawiły się w wyniku rozłamów już istniejących grup, inne tworzone były od zera. W różnych okresach najbardziej wpływowymi formacjami były: Rosyjskie Zjednoczenie Narodowe, Partia Wolności Narodowej, Ruch Przeciwko Nielegalnej Imigracji i nacjonalistyczny Związek Słowiański.

Faszyzm – za i przeciw

Wspomniane organizacje do propagowania poglądów wykorzystywały internet, wydawały książki, przeprowadzały publiczne akcje i tworzyły graffiti. W 2005 roku prawicowe i nacjonalistyczne ruchy mogły też zacząć demonstrować na masową skalę, otrzymały bowiem możliwość legalnego wyrażania swoich poglądów – zaczęto organizować rosyjskie marsze, które kroczą ulicami Moskwy w dniu Jedności Narodowej 4 listopada.

W obozie graffitiarzy dominują dwa odłamy: pierwszy odwołuje się do *poczwienniczestwa* – rosyjskiego nurtu intelektualnego zakładającego powrót do *poczwy*, „gleby”, a więc do korzeni, natomiast drugi nawiązuje do symboliki nazistowskiej.

Estetyka wiążąca się z *poczwienniczestwem* korzeniami sięga tradycji rosyjskiego imperium i czarnej sotni. Wierni tej stylistyce w swoich dziełach często wykorzystują słowa „Rosjanin” i „Rosja”. Słowo „słowiański”, w przeciwieństwie do poprzedniego dziesięciolecia, nie jest już tak popularne. Najczęściej wykorzystywane kolory to czarny, żółty i biały – barwy imperium. Motywy rysunków podkreślają słowiańską

jedność – podobna symbolika wykorzystywana była w druku jadłospisów przedrewolucyjnych rosyjskich restauracji czy na papierach wartościowych rosyjskich towarzystw akcyjnych tamtego czasu. Czasem w graffiti *poczwienników* można spotkać się także z hasłami napisanymi zgodnie z przedrewolucyjną ortografią. Często twórcy nie dbają o bogactwo stylistyczne napisów, ograniczają się do retoryki wzywającej społeczeństwo na przykład do prowadzenia zdrowego trybu życia. Autorzy rozwodzą się także nad losem ojczyzny, piszą: „Rosja przede wszystkim”, „Rosja to wszystko – wszystko inne to nic”, „Rosja dla Rosjan”, „Za świętą Ruś” (to hasło napisano na murze nieopodal moskiewskiego lotniska Domodiedowo) czy po prostu – „Za Ruś!”.

Używana gama kolorów składa się z barwy czarnej, żółtej i białej, co odsyła nas do symboliki imperialnej.

Nazistowska estetyka opiera się tymczasem na symbolice uniwersalnej, wykorzystywanej przez neonazistów i skinheadów w różnych krajach. W neofaszystowskim graffiti, obok znaku swastyki i często po-

wtarzanej kombinacji 14-88 (14 oznacza „Adolf Hitler”, a 88 – „Heil Hitler”), można spotkać anglojęzyczne frazy typu: *white power* czy *skinheads*. Haseł jest poza tym wiele: „Rosja dla Rosjan”; „Chwała białej sile”; „Skinheadzi – wzniescie wysoko prawe ręce, lepiej zginąć w boju, niż żeby rządziły nami czarne suki”, „Czarnuchy won”, „Skinheadzi – wasz czas nadszedł”, „*Skinhead white power*”.

Odpowiedzią na rosnący w siłę ruch skinów było pojawienie się subkultury „antifa” – antyfaszystów, którzy również uważali przemoc za ważny element swojej tożsamości (z tą różnicą, że agresję kierowali przeciwko neofaszystom, a nie czarnoskórym imigrantom). Patrząc na styl i *entourage* tych dwóch, nawiązujących do wizerunku „miejskich partyzantów” subkultur, postronny obserwator mógłby je ze sobą pomylić. Obie grupy krótko strzygą włosy, noszą wysokie buty, wąskie dżinsy bądź spodnie w stylu militarnym oraz skórzane kurtki przypominające pilotki.

Agresywna walka skinów i antyfaszystów w rosyjskich aglomeracjach zaowocowała w latach 2005-2008 wieloma bójkami, napaściami na aktywistów ruchu antyfaszystowskiego i faszystowskiego, a także zabójstwami antyfaszystów. Jednocześnie pomiędzy tymi subkulturami toczy się wojna na graffiti na dużą skalę. To pierwsze tego typu zjawisko w Rosji.

W 2008 roku, wraz z początkiem kryzysu gospodarczego, w Rosji stopniowo zmieniła się sytuacja polityczna i społeczna. Wraz z zapaścią pojawiły się nadzieje, które u wykształconych i zmęczonych stagnacją mieszkańców miast wzbudziła retoryka modernizacyjna prezydenta Dmitrija Miedwediewa. Wszystko to doprowadziło do wzrostu nastrojów protestacyjnych.

Pierwszą jaskółką przemian były coraz liczniejsze mityngi, pojawiły się także nowe formy społecznego zaangażowania: latem 2010 roku – kiedy Rosję ogarnęła

fala pożarów – znaleźli się wolontariusze oferujący wsparcie poszkodowanym, działalność rozpoczęła także grupa artystyczna Wojna.

Gra z wizerunkiem

Za początek masowych protestów lat 2011-2013 można uznać akcję, którą w 2009 roku zainicjował opozycyjny polityk, pisarz skandalista Eduard Limonow wraz z ugrupowaniem Inna Rosja. Akcja polegała na manifestowaniu na placu Triumfalnym w Moskwie prawa do przestrzegania 31. paragrafu konstytucji mówiącego o wolności zgromadzeń. Ostatniego dnia każdego miesiąca liczącego trzydzieści jeden dni ludzie gromadzili się na manifestacjach, które później rozpędzał OMON. Ruch o nazwie Strategia 31 stał się jednym z pierwszych przykładów wspólnych mityngów różnych grup opozycyjnych. Wraz z tymi protestami pojawiły się nowe motywy i nowi bohaterzy rosyjskich politycznych graffiti, spośród których głównym stał się Władimir Putin (choć już od 2000 roku w Rosji rysowano graffiti: „Putin nasz prezydent”). Obecna głowa państwa utożsamia wszystkie społeczne i gospodarcze sprzeczności epoki „surowcowej stabilizacji”. Można mnożyć przykłady, kiedy na trafaretach (szablonach służących do odbijania wzorów) i graffiti wykorzystywana jest jego podobizna i nazwisko. Powstał cały ruch związany z rosyjskim graffiti politycznym – „Putin *style*”, czyli styl „na Putina”. Czerpie on z najróżniejszych form, używany jest zarówno przez przeciwników obecnej władzy, jak i jej zwolenników, choć przeważnie ma wydźwięk opozycyjny – stanowi operującą ironią, absurdem i symbolem grę z wizerunkiem rosyjskiego przywódcy.

W wymowie rysunki te odróżniają się od pełnych nienawiści i pejoratywnej leksyki napisów z lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, których głównymi bohaterami byli czołowi reformatorzy i politycy: Borys Jelcyn, Jegor Gajdar, Jurij Łużkow. Graffiti „na Putina” nierzadko

Jeśli patrzeć na styl i *entourage* tych dwóch subkultur, nawiązujący do wizerunku „miejskich partyzantów”, postronny obserwator mógłby pomylić antyfaszystów i skinów.

ucieka się do desakralizacji obrazu *macho* – bo na *macho* stylizuje się głowa państwa. Niekiedy w graffiti związanych z Putinem wykorzystywany był także wizerunek młodszego partnera w rosyjskim tandemie politycznym – byłego prezydenta Dmitrija Miedwiediewa, jednak wraz ze spadkiem popularności Miedwiediewa przestano rysować jego podobiznę.

Liderzy opozycji podczas protestów odwoływali się do hasła „*Putin wor*” („Putin złodziej”). Dzięki nim pojęcie to weszło do powszechnego użycia i zaczęło regularnie pojawiać się także na ścianach domów i betonowych ogrodzeniach w rosyjskich miastach. Jeden z większych skandali wiążących się z graffiti miał miejsce w Permie.

Nieopodal miejscowej siedziby Gazpromu przy ulicy Komsomolskiej na płocie okalającym plac budowy pojawiła się twarz prezydenta płaczącego czarnymi łzami przypominającymi krople ropy naftowej. Rysunek został szybko usunięty, jednak po sieci krąży nadal.

Wraz z tymi protestami pojawiły się nowe scenariusze i nowi bohaterzy rosyjskich graffiti politycznych, spośród których głównym stał się Władimir Putin. Putin utożsamia bowiem wszystkie społeczne i gospodarcze sprzeczności epoki „surowcowej stabilizacji”.

Można pokusić się o stwierdzenie, że styl „na Putina” to karykaturalne odbicie opartego na osobie prezydenta i populistycznego reżimu, z którym mamy do czynienia w Rosji. Marzenia popleczników systemu i krytyczne poglądy jego przeciwników koncentrują się na jednej osobie: twórcy rosyjskiego reżimu Władimirze Putinie.

Współcześni specjaliści od PR kreują Putina, odwołując się do różnych ról, jakie odgrywa. Rosyjskiego przywódcę pokazuje się więc jako menadżera państwa w duchu „Stalin *light*”, czyni się z niego *macho* o cechach byłego specnazowca, Putin staje się też ikoną współczesnej kultury popularnej. Te elementy możemy odnaleźć także w prezentowaniu wizerunku lidera rosyjskiego państwa na graffiti pod hasłem: „Putin – nasz car”.

Tymczasem, spośród ostatnich wydarzeń w sferze graffiti zwraca uwagę pojawienie się na ulicach niektórych europejskich miast rysunków w podobnym designie jak styl „na Putina”: „Putin pacyfista”. Graffiti to odwołuje się do udziału rosyjskiego przywódcy w międzynarodowej polityce dotyczącej Syrii, a zdaniem dziennikarzy wygląda na zaplanowaną akcję promocyjną.

Niedźwiedź i szczur

Jedna Rosja – w większości składająca się ze wspierających Kreml biznesmenów i urzędników wieloletnia partia władzy – zawsze była obiektem krytyki ze strony rosyjskiej opozycji. Aleksiej Nawalny dokonał udanego rebrandingu tej siły politycznej: dziś Jedną Rosję kojarzy się także z jej „alternatywną” nazwą: „Partia żulików i złodziei”. Logo i nazwa ugrupowania niejednokrotnie pojawiały się na graffiti, a przedstawieniom tym towarzyszyła gra słów: „Zjemy Rosję” (utworzone od „Jedna Rosja”). Z kolei partyjny symbol, biały arktyczny niedźwiedź, przedstawiany był jako złodziej w masce, który w zębach trzyma worek z bogactwami kraju, czy też jako szczur, który te bogactwa pożera. Graffiti poświęcone Jednej Rosji widuje się jednak rzadziej niż rysunki „dedykowane” Władimirowi Putinowi.

W ostatnim dziesięcioleciu charakterystycznym trendem w rosyjskiej sztuce ulicznej jest mieszanie wielu technik, motywów czy działanie w różnych ramach

instytucjonalnych: artyści coraz śmielej tworzą na ulicach miast, grafficiarze przychodzą do galerii, gdzie otrzymują status „współczesnych artystów”. Nastąpiła epoka postgraffiti, w której rozmyły się granice i zmieniły się zasady. Banksy – symbol sztuki graffiti lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, jest właśnie przykładem lawirowania pomiędzy miejskim, artystycznym, politycznym i medialnym światem.

W kontekście graffiti i sztuki o charakterze politycznym duże znaczenie ma artystyczna grupa Wojna, która w ostatnim czasie odniosła największy polityczny sukces. Wojna z jednej strony drażni władze, które w odpowiedzi represjonują artystów, a z drugiej jej twórczość cieszy się przychylnością publiczności. Grupa w swoich akcjach także wykorzystuje graffiti. Po części elementy tej sztuki zostały użyte w słynnej politycznej i artystycznej akcji „Chuj w niewoli FSB”, zrealizowanej w nocy 14 czerwca 2010 roku w Petersburgu. Data była symboliczna – jest to dzień urodzin Che Guevary. Nie analizując akcji pod względem artystycznym, zauważę jedynie, że młodzi aktywiści dokonali desakralizacji symbolu rosyjskiej władzy ostatnich dziesięcioleci – spadkobierczyni KGB, jaką jest FSB. Akcja miała bezprecedensowy oddźwięk w mediach i w świecie politycznym, a twórcy byli prześladowani oraz pociągnięci do odpowiedzialności karnej. Happening został jednocześnie wysoko oceniony przez rosyjskie społeczności artystyczne: dowodem jest choćby przyznanie Wojnie państwowej nagrody w dziedzinie sztuki współczesnej.

Mówiąc o graffiti, należy też wspomnieć o prokremlowskich ruchach młodzieżowych. Idący Razem, Nasi, Młoda Gwardia – ruchy te pojawiły się na początku lat dwutysięcznych jako przeciwwaga dla opozycyjnych grup młodzieżowych. Ich celem jest demonstrowanie poparcia dla rzą-

De facto powstał cały ruch związany z rosyjskim graffiti politycznym – styl „na Putina”. Ruch ten czerpie z najbardziej różnorodnych form i wykorzystywany jest zarówno przez przeciwników obecnej władzy, jak i jej zwolenników.

dzącego reżimu przez studentów i uczniów. Niejednokrotnie ruchy te konfliktowały się z opozycją, organizowały prowokacje przeciwko jej działaczom, a ich aktywność miała być odpowiedzią na uliczne manifestacje. Często młodzieżówki te odwołują się do graffiti jako środka politycznej walki: przykładem były stygmatyzujące napisy na ścianach budynków, w których mieszczą się biura organizacji pozarządowych zajmujących się obroną praw człowieka. Napisy te sugerowały, że NGOs-y współpracują ze Stanami Zjednoczonymi, organizacje zostały nazwane „amerykańskimi agentami”: „Agent zagraniczny”, „Kocha USA” – tak dokładnie brzmiała treść haseł. Pojawianie się tych graffiti zbiegło się w czasie z przyjęciem przez rosyjski parlament ustawy o zagranicznych agentach latem 2012 roku.

Jednym z najgłośniejszych i zarazem bezprecedensowym wydarzeniem życia społecznego i artystycznego w Rosji w ostatnim czasie była akcja grupy Pussy Riot

w świątyni Chrystusa Zbawiciela (2012 rok). Za pięciominutowy prowokacyjny występ dziewczyny musiały słono zapłacić: trafiły do więzienia. Akcja wzbudziła jednak niezwykle poruszenie w społeczeństwie – obywatele Rosji podzielili się na tych, którzy uważają, że dziewczyny zostały ukarane słusznie, oraz na przeciwników wymierzenia tak srogiej kary. W reakcji na to, co spotkało Pussy Riot, w różnych miastach Rosji odbyły się spontaniczne akcje – sztuka uliczna i graffiti koncentrowały się wokół hasła: „Wolność Pussy Riot”, pojawiła się także retoryka antyklerykalna. W Pskowie, na ścianie soboru, gdzie wcześniej mieścił się kobiecy monaster, w nocy z 16 na 17 sierpnia 2012 roku pojawił się napis: „Precz z cerkiewnym kołtuństwem” i „Szacun dla Pussy Riot”.

* * *

Graffiti w Rosji zajmuje ważne miejsce w aktywności subkultur i społeczeństwa, nie można jednak przeceniać roli tej formy ekspresji jako instrumentu walki politycznej. Oddziaływanie graffiti o wymowie politycznej (według definicji, którą zaproponowałem temu zjawisku w tekście) jest bowiem znacznie mniejsze w porównaniu z innymi formami aktywności w sferze graffiti, a więc z muralizmem, bombingiem, taggingiem.

Moje badania dotyczące graffiti, prowadzone wzdłuż dróg moskiewskich magistrali kolejowych, pokazują, że polityczne graffiti to nie więcej niż 3-5 procent wszystkich napisów. Inne rysunki to przejawy aktywności subkultur. Inna sprawa, że polityczne graffiti (szczególnie o charakterze opozycyjnym i ekstremistycznym) jest zauważane przez media i daje początek medialnym skandalom. Dlatego też rysunki te długo żyją w internecie, gdzie trafiają w postaci fotografii czy internetowych memów i cieszą się ogromną ilością „kliknięć”. Polityczne graffiti żyje właśnie w sieci, a nie w trybie *offline*. 🏰

Przełożyła Małgorzata Nocui

Roman Abramow jest doktorem socjologii, pracuje w Instytucie Socjologii Rosyjskiej Akademii Nauk oraz w Wyższej Szkole Ekonomii w Moskwie. Współpracował z fundacją Obszestwennoje Mnenie. Zajmuje się socjologią pracy oraz badaniami nad nostalgią za ZSRR.